

Olkuszanie odebrali prestiżową nagrodę

Przegląd Olkuski EMILIA KOTNIS-GÓRKA 07 MARZEC 2013



Grupa Przyjaciół z Olkusza – Ireneusz Cieślik, Olgerd Dziechciarz, Krzysztof Kocjan i Dariusz Rozmus - odebrała we wtorek w krakowskim Urzędzie Miasta z rąk rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Wojciecha Nowaka Nagrodę im. Księdza Stanisława Musiała, która przyznawana jest za działania na rzecz dialogu polsko-żydowskiego. Ich głos nawołujący o pamięć po tysiącach mieszkańców Olkusza został usłyszany i zauważony. W tym roku to prestiżowe wyróżnienie otrzymał również Stefan Wilkanowicz, wybitny intelektualista działający na rzecz pojednania, który został nagrodzony za całokształt swojej pracy.

- Ta nagroda i coroczne spotkania są po to, żeby pamiętać. Patron naszej nagrody, ksiądz Stanisław Musiał, mówił „...troska o to, żeby świat nie zapomniał o zagładzie Żydów jest w interesie wszystkich – Żydów i nie-

Żydów, żeby ten horror nie powtórzył się już nigdy” – podkreśla Janusz Poniewierski prezes Klubu Chrześcijan i Żydów "Przymierze", które zainicjowało tę nagrodę pięć lat temu.

Ogromna praca, jaką wykonali w ciągu ostatnich kilkunastu lat Cieślik, Dziechciarz, Kocjan i Rozmus, została doceniona przez kapitułę nagrody, która spośród zgłoszonych kandydatur wybrała właśnie olkuszanie. Cała czwórka historyków od dawna starała się uzupełnić lukę w historii miasta, jaka powstała od holocaustu do czasów nam współczesnych. Dziesiątki publikacji, książki na temat Żydów, dokumentacja materialnych i niematerialnych śladów po mieszkańcach Olkusza wyznania mojżeszowego, czy wreszcie inicjatywy dla upamiętnienia zagłady olkuskich Żydów, to tylko część tego, co dla ocalenia pamięci o tej części społeczności dawnego Olkusza, zrobiła nagrodzona czwórka. Wszystko zaczęło się od powołania do życia nieistniejącego już dzisiaj Olkuskiego Stowarzyszenia Kulturalnego „Brama”, którego przewodniczącymi byli Maciej Włodarczyk i Jerzy Roś. Idee „Bramy” kontynuuje nieformalna Grupa Przyjaciół z Olkusza. Osoby z nią związane organizowały koncerty klezmerskie, spotkania autorskie z żydowskimi autorami. Grupa ratowała przed zniszczeniem macewy na olkuskich cmentarzach żydowskich. Pierwszą kompleksową monografię na temat olkuskich Żydów napisał w 1997 roku Krzysztof Kocjan, w tym roku wspólnie z Ireneuszem Cieślikiem wydał monografię o Żydach z Wolbromia. Cała czwórka zbierała i opracowywała teksty prasowe i popularno-naukowe, które krok po kroku wypełniały białe plamy w olkuskiej historii. W 2006 roku Ireneusz Cieślik samotnie odbył marsz pamięci w rocznicę likwidacji olkuskiego getta. Od tamtego czasu marsz odbywa się co roku i przyłącza się do niego coraz więcej osób, którym śmierć tysięcy sąsiadów naszych dziadków nie jest obojętna. Od 2011 podobny marsz odbywa się w Wolbromiu.

- Próbę odpowiedzi na pytanie, o źródło zaangażowania osób nagrodzonych znaleźć można we wstępie do jednej z książek Krzysztofa Kocjana,

poświęconych zagładzie. Autor pisze: „...publikacja powstała z potrzeby sumienia, by wypełnić to niezrozumiałe milczenie, jakie zapadło wokół losu olkuskich Żydów po ich wymordowaniu i trwało przez ostatnich 60 lat, przerywane z rzadka pojedynczymi głosami”. Grupa Przyjaciół z Olkusza od kilkunastu lat ten grzech milczenia i niepamięci próbuje naprawić – mówi profesor Wojciech Nowak, rektor UJ.

- Dziś trzeba się starać o to, żeby w każdej miejscowości umieć odkryć, pokazać i pochylić się nad tragedią. Umieć przekazać współczesnym ludziom to, na czym polegała ta tragedia, ale także normalne życie Żydów, jakie było przed wojną – mówi biskup Tadeusz Pieronek, gratulując laureatom.

To pokazywanie i odkrywanie tragedii narodu żydowskiego przez te cztery osoby nie zostało nigdy tak docenione w olkuskim środowisku, jak teraz w krakowskim. Praca jaką wykonali lub wykonać chcieli, nie zawsze spotykała się z pełnym zrozumieniem władz miasta i wszystkich jego mieszkańców.

- Dzięki staraniom tych osób, olkuszanie mogli po raz pierwszy w powojennej historii skonfrontować się z losami i historią miasta nawet jeśli budziło to kontrowersje lub zgoła przeciwnie – przyjmowane było zupełnie bezrefleksyjnie i z lekceważącą obojętnością. Mieszkałam kiedyś w Olkuszu i śledziłam to, co czwórka tych historyków robiła dla ocalenia pamięci o Żydach. Najwyższa pora, żeby można im było za to podziękować – uważa Sylwia Płucisz, która zaproponowała kandydaturę olkuszanie do Nagrody im. Księdza Stanisława Musiała.

Nagrodzeni odebrali również gratulacje od prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego, krakowskiej gminy żydowskiej, ocalonych z Holocaustu, Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata i burmistrza Olkusza Dariusza Rzepki, który towarzyszył im w tej pięknej i ważnej uroczystości nie tylko dla nich, ale i dla Olkusza.

- Przede wszystkim jestem wzruszony i zaszczycony, ale muszę też powiedzieć o swoim zakłopotaniu. Kiedy podejmowaliśmy te działania, nie myśleliśmy, że robimy coś wielkiego. Bo w końcu czy jest czymś nadzwyczajnym dbanie o groby przodków, o zabytki, dokumentowanie tego, co po przodkach zostało i pamiętanie o ważnych wydarzeniach, które miały miejsce na naszym terenie, a przede wszystkim pamięć o mieszkańcach, którzy mieli tak tragiczny los? – pyta retorycznie Ireneusz Cieślik, jeden z nagrodzonych.

